

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannewski.

№ 194. — W Sobotę dnia 20. Sierpnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 27. Lipca. (8. Sierpnia).
Przez rozkazy dzienne Cesarские, z dn. 18. b. m. Członek Rady Państwa, General-Adjutant, General piechoty Hrabia Orłow otrzymuje urlop za granicę na cztery miesiące. — Dnia 22. b. m. Liczący się w wojsku General-Major Ładygin, mianowany Wojennym Gubernatorem miasta Woroneża i Woroneżskim Cywilnym Gubernatorem.

Na przełożenie P. Sprawującego obow. Prokuratora Naśw. Synodu, N. Cesarz Jmć, w dn. 6. Czerwca b. r. raczył zgodzić się na projekt tegoż Synodu, o ustanowieniu w Wilnie Grecko-rosyjskiej Sobornej Cerkwi i zatwierdzić nowy estat tejże, który składa się w ogóle z osób 10 i wynosi rocznie 2650 rubli sreb.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Sierpnia.

Gdy Król onegdaj wyjeżdżał w towarzystwie Króla Neapolitańskiego z Neuilly do Paryża, wydał rozkaz, aby jechano pod łukiem triumfalnym, czego dotąd nigdy jeszcze nie uczyniono. Przed pomnikiem kazał Król stanąć i przypatrywał mu się z pojazdu z wielką uwagą. Zebrało się około 200 osób, które ciągle „Niech żyje Król!“ wołały.

Marszałek Clauzel wyjechał wczoraj wie-

czorem z Paryża. Udaje się, jak już donosiliśmy, wprost do portu Vendres, stąd niezwłocznie do Algieru popłynię. Wiadomość o wylądowaniu wojska tureckiego w Trypolisie sprawiła, że Marszałek nie wiedział nawet dóbr swoich. Zamierza on zaraz za swoim powrotem do Algieru przedsięwziąć wyprawę przeciw Konstantynie. Rząd wysłał rozkazy do Tulonu i Port-Vendres, aby pospieszono się z wyprawieniem wojska, przeznaczonego do Afryki. Marszałek się spodziewa, jak powiadają, że około d. 25. Września na czele licznego wojska przez Atlas przejdzie i wyprawę tę przed końcem Października ukończy.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 9. Sierpnia.

W piątek dali radykalni Reformerowie w parafii Marylebone wielką uczcę, na której się blisko 2500 osób znajdowało. Pomiedzy obecnymi spostrzegano PP. Humego, Bowringa, Bulwera, Lorda Dudleja, Stuarta, Jozefa Bonapartego i wielu innych. Irlandczykowie i Polacy najczęściej w czasie biesiady wspominani byli.

Wczoraj odbyło się tu uroczyste pochowanie zwłok Barona Natana Rotschilda, złożonych w trumnie cynowej, stojącej w dębowej, dziwnie pięknej roboty z srebrnemi antabami. Obiedwie zrobiono w Frankforcie, skąd, jak wiadomo, zwłoki jego tutaj przywieziono.

Na zewnętrznej stronie trumny nie było żadnego napisu, tylko herb rodziny Rotschildów. Cztery konie ciągnęły karawan. Za nim jechało 40 żałobnych pojazdów; w pierwszym siedzieli czterej synowie zmarłego; w następnych Dr. Salomon Herschel, Nadrabim londyńskich bożnic, wraz z Nadlektorem i zwierzchnikami synagogi, jako też liczni krewni i przyjaciele domu Rotschildów. Za temi postępowały pojazdy zmarłego i jego dwóch starszych synów, dalej Lorda Mayora, Szerifa Salomona i szeregi pojazdów Posłów zagranicznych i innych znakomitych osób, tak dalece, że wszystkich pojazdów było 75. Na przodzie jechał oddział policyi cityi, w każdym rzędzie 4ch ludzi mający, i inni urzędnicy cityi. Orszak ten wyruszył o godzinie 1ej z domu na St. Swithins-Lane na tutejszy cmentarz izraelski w Whitechapel-Road. Na ulicach, które przebywał, takie się mnóstwo ludzi zebrało, że wiele sklepów zamknąć musiano, aby je od wyłotczenia okien zabezpieczyć. Podług Globu zajmie Baren Karol Rotschild, piastujący w Frankforcie nad Menem urząd Neapolitańskiego Konsula, osierocone przez śmierć brata miejsce w tutejszym domu bankierskim Rotschildów.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 1. Sierpnia.

(Gazety francuskie.) — Powrót Pana Raynevala do Francji jest skutkiem poróżnienia się tegoż z Ministerjum francuskim. Poseł ten nie chciał na żaden sposób, jak zapewniają, pozostać dłużej w swém urzędowaniu, jeżeli gabinet paryżki nie ogłosi urzędownie swojej interwencji w sprawie tego nieszczęśliwego kraju. Twierdził on, że za późnoby było wtedy dopiero armią do Hiszpanii wyprowadzić, gdy bezład cały kraj ogarnie. Wiadomo, że Pan Rayneval, łącznie z Ministrem Toreną, żądał wsparcia rządu francuskiego, że w czasie administracji Mendizabala i mimo oporu tego Ministra pod względem przyjęcia takowej pomocy, żądanie swoje ponowił, i że nareszcie, po objęciu stępu rządu przez Isturiza, w tym samym przemawiał duchu. Ministerjum francuskie nigdy na wnioski podobne stanowczo odpowiedzieć nie mogło. Teraz, gdy wypadki nader niepokojące przybrały postać, gdy wojsko Don Carlosa wtargnęło do nietkniętych dotąd prowincji, gdy stronnictwo zagorzałych Liberalistów liczbę swych zwolenników zwiększa, a wybory, mimo wszelkich doniesień dzienników ministerjalnych, bardzo są wątpliwemi dla Pana Isturiza, Pan Rayneval dymisji swojej zażądał. — Wiadomość, że rząd francuski uzbraja 6000 ludzi dla wzmocnienia legionu Generała Bernellego,

nie sprawiła tu żadnej radości, ani jej też sprawić nie mogła, bo pomoc takowa wśród obecnych okoliczności całkiem jest nieużyteczna.

Madrycki korespondent Morning-Herald donosi pod d. 1. Sierpnia, że w stolicy hiszpańskiej zabójstwa i bijatyki zwyczajnem są teraz zdarzeniem. Ministra Isturiza często pozdrawiano okrzykiem Muera! a podobnego powitania doznała nawet sama Królowa d. 25. Lipca, która ciągle jeszcze w La Granji przebywa. O Valladolid mocno się obawiano, ponieważ miastu temu, mającemu tylko na swą obronę około 4000 na prędcę zebranych ludzi i nieco gwardyi narodowej, zagraża 6000 Karolistów pod Garcją. Z wielką obawą wyglądają miesiąca Października i terminu wypłaty dywidendy, co bez nowej pożyczki prawie niepodobieństwem będzie. Zaciągnięte 120 milionów realów ledwo wystarczyły na opędzenie bieżących potrzeb. O zamordowaniu Gubernatora w Maladze donosi nasz Korespondent: Don Juan San Just zjeżdżał sobie niejaką powagę w wojsku. Hrabia Donadio był gorliwym liberalistą, dawniejszym Prezesem Junty andaluzyjskiej i deputowanym na ostatniem zebraniu się Kortesów. Dopiero przed kilku miesiącami ożenił się z młodą i piękną córką Hrabiego de las Navasa. Dama ta miała wraz po okrutnem zamordowaniu jej małżonka doznać osobistej zniewagi. Całkiem innego rodzaju, jak w Maladze, zjawilo się zaburzenie w Walencji za zbliżaniem się korpusu karolistowskiego pod Quilezem. Lud się domagał, aby Generał-Kapitan objął dowództwo nad wojskiem tamecznym i wyprowadził je przeciw nieprzyjacielowi. Gdy zaś ten się wzbraniał powstały zewsząd okrzyki: Śmierć Generał-Kapitanowi! Odgrzano także i mieszkającym tamże Francuzom, ale tych zastąpił bryg „Alarte“, stojący w porcie tamecznym. Spokojność przecież niezadługo przywrócono. Jeden człowiek życie utracił. Tymczasem wojsko karolistowskie przebiegało prowincje Walencją i Murcją, wyjąwszy okolicę Alicanty i Orihueli. Nakoniec wkroczyli także do dość znacznego miasta S. Felipe. Generał Sarsfield zaraz przy objęciu naczelnego dowództwa, nadanego mu z nierównie obszerniejszem pełnomocnictwem, aniżeli któremukolwiek z jego poprzedników, poczynił wielkie przygotowania do działań wojennych, ale jego istotny plan jeszcze niewiadomy.

W ł o c h y.

Gazeta powszechna donosi z nad granicy włoskiej pod dn. 4. Sierpnia: Władze sardyńskie otrzymały powtórnie rozkaz, aby bacznie zwracały oko na wszystkich, skądkolwiek przybywających, i w czyje bądź paszporta opatrzo-

nych podróży. Domyślają się, że policja francuska, która, jak się zdaje, lepiej zna stosunki państw zagranicznych aniżeli własnego kraju, udzieliła pewnych wiadomości zasługujących także na uwagę władz sardyńskich. Agenci francuscy podwajają od czasu najnowszego zamachu na życie Króla Ludwika Filipa swoją czynność i szczególniej dochodzą treści związku istniejącego między Republikanami francuzkami a innymi krajów. Mieli oni w tej mierze znaczne poczynić odkrycia, a to może przyczyniło się do tem pilniejszego zważania osób zagranicznych do Piemontu przybywających. — Zdziwiono się bardzo w Turynie, że Król Neapolitański, według doniesienia gazet, do Paryża pojechał, ponieważ aż dotąd sądzono, że z Niemiec wprost do domu powróci.

B r a z y l i a.

Z Rio - Janeiro, dnia 9. Maja.

Kraj nasz nie przedstawia żadnych ważnych politycznych nowości. Opozycja gazet szczególnie została stłumioną i powaga Regenta coraz się utwierdza. Najważniejszą nowiną jest otwarcie obu Izb, które się 3. Maja odbyło. Regent zagaił je mową która się odznacza szczerością wykładu rzeczy i otwarciem zeznaniem wielkich niedostatków naszego towarzyskiego i publicznego bytu.

Powstanie w Para, czyli właściwie mówiąc najazd indyjskich plemion na miasto Bele, z powodu wielkiej odległości tej prowincyi, trudnem jest do uskromienia, i okoliczność ta tem jest smutniejszą, iż prowincya Para, z całego Cesarstwa najżyźniejsza i mająca klimat podobny do Wschodnio-Indyjskiego, długo jeszcze zosiawać będzie bez uprawy, która ją z natury rzeczy wynieść musi do rządu najbogatszych i najznakomitszych krain Brazylii. Przeciwnie, powstanie w Rio - Grande zupełnie zostaje zaniedbanem. Powiadają iż stronnictwo rządowe, pod wodzą Bento Manuela, liczy 1,500 ludzi, naprzeciw którym powstańcy, pod rozkazami Bento Gonzaleza, wystawili 1000. Ten ostatni nie wyrzekł się nawet zupełnie stosunków z rządem, i dla tego też działania wojenne zostają w zawieszeniu, dopóki się stanowczo z zamiarami swojemi nie oświadczy.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Literackie doniesienia o wyszłych i wyjść mających polskich dziełach: „Wizerunki i roztrząsania naukowe,” wydane w Wilnie 1835 r. zawierają w sobie: Część IX. 1) Krótki rys historii moralnej, wraz z wize-

runkami charakterystycznymi celniejszych moralistów. 2) Robert Maturin. 3) O postępie sztuki drukarskiej, tudzież o jej wpływie na taniość książek. 4) Rozmaitości: a) Słownik polsko - niemiecki, krytycznie wypracowany przez C. Mrongowiusza. b) Rękopis hetmana Żolkiewskiego: Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania k. j. m. Zygmunta II. d., wydany w Moskwie r. 1835., przez Pawła Muchanowa, obok z tłumaczeniem rosyjskiem. — c) Kanarek, powieść przełożona z francuzkiego przez S. M. R. — Część X. 1) Literatura, wymowa i poezya Stanów Zjedn. półn. amerykańskich. 2) O Elenschläger (poeta duński). 3) Rozmaitości: a) *Introductio in libros sacros veteris foederis usibus academicis accommodata*, z dr. F. Ackermann. b) Wiadomości obszerniejsze o pamiątkach, wydanych przez P. M. Ustrjałowa: Samuel Maszkiewicz i jego pamiątniki. c) O obowiązach ludzi Sylwiusza Pellico, przekład przez P. J. d) Rozprawa o muzyce i skrzypcach, przez Hieronima Pomarnackiego. — Część XI. 1) Opisanie wody mineralnej drukienskiej. 2) Jan Śniadecki w latach 1768 — 1789. Autobiografia. 3) Rozmaitości: a) Próbkę pisma treści duchownej z manuskryptów pozgonnych ś. p. Anioła Dowgirda. b) Wycieczki na stepy, przez Waszyngtona Irvinga. c) O komedie Halleja, z czyteln. St. Petersburgkiej. d) Prospekt na: „Żywoty Świętych pańskich mężceńników i ojców kościoła,” mające wyjść w Warszawie. — Część XII. 1) Poezycja ludu sławiańskiego. 2) Podania o Lazarze. 3) Przygody Marka. 4) Dr. Francia, dyktator Paragwaju. 5) Rozmaitości: a) *Horatii Flacci carmina recensuit P. Hofman Peerlkamp*. b) Dzieje starożytne narodu litewskiego, przez Teodora Narbutta; tom I. Mitologija. Recenzja tego dzieła. c) Wstęp albo wiadomości przygotowawcze do historii powszechnej, przez A. L. Schlözera, przełożone na język polski. d) Wybór poezyi i pisańców polskich, przez A. Pięńkiewicza; wiadomość o trzech wyszłych dotąd tomach tego wyboru. — „Wizerunki i roztrząsania naukowe,” (poczet nowy) tom 1. Wilno 1836.: 1) Przemowa (w niej jest oświadczone, że ten nowy poczet częścięj przedmioty religijne i moralne ogłaszać będzie, jużto w rozprawach, już w przykładach żywotów cnotliwych i bogobojnych mężów). 2) Filozofija religii chrześcijańskiej. 3) Felix Neff. 4) Kantata dla dzieci pewnego dobroczynnego zakładu. 5) Rozmaitości: a) Rękopis, zawierający prace nieogłoszone drukiem xiędza Wilhelma Kałińskiego; b) wyjątki z tego rękopisu. c) Zbiór sławnych processów kryminalnych w

Niemczech, przez Prezydenta Fuerbach'a. d) Kobieta według zamiarów przyrodzenia i społeczności.

Pan Alfred Waddington, Anglik, ze 14tu towarzyszami, 7. Lipca roku bież., o 6. godz. rano, puścił się z Chamouny w podróż na wierzchołek góry Montblanc, na którym stanął nazajutrz, o 10. zrana. Tegoż dnia z powodu orszak wrócił do Chamouny. Jeden z przewodników odmroził sobie nos, a drugi nogę.

Taniec w Hiszpanii. — Jeżeli winnych narodach tańczy się tylko dla zabawy lub uciechy, w Hiszpanii dzieje się to z różnych powodów. W Hiszpanii tańczą przy urodzinach, tańczą przy ślubie; tańczą przy pogrzebie, tańczą przy procesyi. Rozmaite tańce hiszpańskie dzielą się na dwa główne gatunki, na domowe i publiczne. Owe są spokojne, łagodne, melancholijne i zawsze przyzwitości nie przekraczające, te zaś są gwałtowniejsze, śmielsze, zakochańsze, jednym słowem są hiszpańskie. Najmizerniejsze miasteczko ma swój teatr, a w nim tancerzów i tancerki. Jest to potrzeba *sine qua non*. Hiszpan łatwiej się bez chleba obejdzie, aniżeli bez tańca; bez tańca nie ma w Hiszpanii ani radości, ani stońca, ani miłości. Taniec wszystko upieknia, uspokaja, wynagradza głód, ubóstwo, wojnę domową, dziesięciny, kajdany i t. d. Hiszpan mógłby się przez dzień cały obejść bez cygara, bez czekolady, ale bez tańca, uchowaj Boże! Piękna Hiszpanka zrzecze się splotów swoich długich, czarnych włosów, zrzecze się wachlarza, duennu, ale tańca, przenigdy! Ta-

nieć w Hiszpanii jest sprawą narodową. On jest językiem, jest pięknem, żywem, miłodźwięcznym narzęciem. Każda mina, gięś, ruch, zwrot, spojrzenie, skok, jest czcionką w tym narodowym abecadle. Tam nie tańczą jak w naszych wymysłowych, sztucznych tańcach, nogami, ale duszą, która się ciałem stała. W Madrycie nie ma *Conservatorium*, w Hiszpanii nie ma żadnego zapłaconego tanemistrza; dla tego taniec nie wyrodził się i nie wykrzywił, bo został piętnem natury i obyczajów narodu. W Hiszpanii rodzi się człowiek tanecznikiem, równie jak się wszędzie poetą lub muzykiem urodzić może. Hiszpania nie gawroni się cudoziemczyzną.

Zbytek wojskowy. — Jeden z najpiękniejszych pułków za Cesarza Alexandra był pułk gwardyi huzarów Czetwertyńskiego. Był to pułkownik elegant, jakich rzadko. Wszystkie konie pułku jego były łare, a ta świecąca czarność jednej maści, odbijała przedziwnie od szkarłatnego uniformu, obłożonego przepyszny futrem. Broń, czapraki, siodła, ćmiły oko polyskiem złota. Każdy officer nie miał konia, któryby 2,000 rubli nie kosztował, a Czetwertyński co roku dodawał z swojej szkatulki na pułk 50,000 rubli. Daleko pułkiem pyszniejszym wszakże był pułk kawalergardy za Pawła I. Wszyscy prości żołnierze byli maltańskimi rycerzami, synowie pierwszych rodzin w kraju. Mieli czerwony uniform i zbroj z lanego srebra z krzyżem zakonu na piersiach. Wszyscy polyskiwali klejnotami i złotem, i wszyscy mieli dzielne, arabskie konie. (R. L.)

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Sierpnia 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 12. aż do 18. Sierpnia 1836.				
	przedpołudniem.	popołudniu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chłó- pców.	dzie- wcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Urbanowicz	—	5	2	3	3	3
W kościele farnym S. Ma- ryi Magdaleny	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	- Kom. Barwicki	—	2	1	—	1	—
Bernardynów	- Prob. Kamieński	X. Mans. Grandke	1	4	3	2	—
(Parafia Sgo Marcina.)	- Faehrich	—	—	2	—	—	—
Franciszkanów	—	—	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Rocha.)	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	2	2	5	3	—
W ewangelickim S. Piotra	Pastor Friedrich	—	—	—	1	1	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	—	1	2	—	1
Ogółem .			10	12	14	10	4

Uwagi. 1) W kościele Sw. Rocha d. 21. przed połud. odprawionem będzie kazanie w polskim a po połud. w polskim i niemieckim języku. — 2) Z kościoła farnego Sw. Maryi Magdaleny nie nadesłano doniesienia.